Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Wtorek 21 sierpnia 1928 r. Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 189 (1236)

POCHWAŁA MIASTA.

Miłe miasto. Rzędem biegną mury, pagórki w zieleń wciśnięte. Pagórki stłoczone zielenią pieszczą mury, mury tęsknie na pagórki spoglądają.

Miłe miasto Gdy na który z pagórków wyjdziesz, ku niebu przez mgłę oparów błyszczą do góry wieżyce, wieżyczki, na których, gdy dzwony zadzwonią, niewiadomo, czy się skarżą, czy o łaskę proszą, czy tęsknie tylko do nieba głos wznoszą.

(Z przemówienia Marszałka Piłsudskiego na VII Zjeździe Legjonistów w dniu 12.VIII 1928 w Wilnie).

Temi słowy Marszałek Piłsudski pochwalił swoje rodzinne miasto. Znalazł dla ukochanego Wilna nietylko przymiotnik „miły", zawierający subjektywną treść uczuciową, ale ponadto - jak szczery artysta — dał nam plastyczny obraz miasta, murów i wzgórz, modlących się głosem dzwonów wieżowych.

Po radosnych dniach zjazdu legjonowego nadszedł dla Wilna drugi moment radosny: otwarcie pierwszych Targów Północnych. Zjadą do nas z całej Polski a może i z zagranicy. Będą podziwiać, chwalić lub ganić nasz wysiłek, uzewnętrzniający się na „placu targowym“ w postaci pawilonów i ich za wartości. Wysiłek, powiedzmy sobie, nie bylejaki. Oprócz większych lub mniejszych walorów samych Targów, których ocenę pozostawić musimy z natury rzeczy różnym fachowcom lub takich udającym, nikt nie przejdzie mimo, ażeby nie zachwycić oczu „przyrodzoną wystawą“, jaką mu daje samo Wilno. Już na placach Targowych odsłoni ono swe wystawowe oblicze: z jednej strony łańcuch wzgórz, owe Ruszczycowskie kulisy, z drugiej wspaniałe sylwety murów po-Bernardyńskiego klasztoru wraz z kościolem i tą najcudniejszą gotycką wieżyczką co to już w słoneczny renesans spoziera, w kościół świeto-Michalski, sama rodząc się na granicy dwóch światów — średniowiecza i renesansu Ten niewysłowiony urok jaki ogarnąć musi każde wrażliwsze oko na mowę kamieni wileńskich, pociągnie z pewnością rzesze przybyłych wgłąb miasta, w jego tajemnice.

Każde miasto bowiem ma swoją tajemnicę. Ma ją również Wilno Wyrażali ją z dawien dawna różni pisarze i pisujący. Niejednokrotnie swoi i obcy stawali ze słowami zachwytu lub w niemocie podziwu tu i tam przed jakimś tworem sztuki, wyrażając głośno lub milczeniem swe zadowolenie z poznania miasta i jego pomników przeszłości.

Wilno owiane romantycznym czarem było i będzie przedmiotem wielu utworów poetyckich, dociekań artystycznych i naukowych badań - jest ono bowiem wielką księgą. której tysiączne karty otwierają się powoli i zniewalają do odczytywania w skupieniu i modlitewnym nastroju, to znów naglą do pośpiechu, do ogarnięcia jakby jednym rzutem oka, to wreszcie przywiązują oczy do każdej litery, z których składa się strona za stroną, coraz piękniejsze wskazując obrazy

Obrazy miasta. Ma ono niejedną fizjognomję Nie z jednej powstało bryły. Nie w jednym, oczywiście, czasie. Wyrasta nie z jednego materjału. Bo chociaż—jak każde skupisko, brył architektonicznych—jest wielowiekowem „dziełem ludzkiem a zarazem cząstką ziemi“, to jednak to przyrodzone tworzywo wyciska tu swe piętno w formach monumentalnie architektonicznych (jakiemi są okalające góry, wzgórza, wąwozy i w meandry rzek), a zarazem w pieszczotliwej malowniczości ogrodów i gajów.

Olbrzymie tarasy Trzykrzyskiej, Rosy, i Pohulanki spadają nagle wgłąb miasta, wijącego się setką wąskich uliczek-zaułków, które napotkawszy większe arterje komunikacyjne wstydliwie się kryją w otworach bram starych domów miejskich. Małe placyki (jakieś Łotoczki) mieszczą cyklopiczne, w stosunku do swych wymiarów, mury sakralnych budowli, które kilkudziesięciometrowemi wieżami wystrzelają ponad dachy „mizernych“ domów i domków miejskich i podmiejskich. Ogromne głowy kamieni bruków, uciskają stopy przed najmisterniejszą rzeźbą ceglaną fasady kościoła św. Anny, wbrew wszelkim obliczeniom na efekt kamienny z najmniej podatnego dla rzeźby materjału — cegły. Najcudniejszy klejnot miasta, wyjątkowe dzieło sztuki monumentalnego malarstwa i złotnictwa, ukrywa skromna w swej prostocie kaplica Ostrobramska, przyparta do obronnej bramy—baszty. Filigranowe, prawie z porcelany, wieżyczki misjonarskie sąsiadują z rozsiadłą kopułą-płaszczem klasztornego kościoła p.p. Wizytek, a podobne białe filigrany pobazyljańskiej świątyni patrzą na złocisty gwóźdź, wbity w malachitową kopułę cerkwi św. Ducha. Stanąwszy przy baszcie na górze Zamkowej widzisz, z biegiem rzeki, kościół św. Rafała, co, zda się z tratwy wyszedł na pobliski pagórek i stanął na straży miastu. A z drugiej strony, patrząc na Antokol przez „zielone okno“ drzew, dojrzysz w dole, nad samą rzeką czterowieżowy pałac (Słuszków), odbijający w wodzie przepyszne (jeszcze dziś po tylu zniszczeniach) linje architektoniczne swych pilastrów i kapiteli, co niby jakieś włoskie drzewa wyrastają nad Wilją. Patrząc z mostu Zarzecznego, od cerkwi Przeczystej Bogarodzicy, przy moście na Zarzecze, w górę, w słoneczny, arcysłoneczny dzień, zapomnisz, że jesteś w północnem mieście—tak uroki włoskiego pejzażu spłynie na cię z zielonych wzgórz Rosy, z czerwieni dachów, z bieli murów kościelnych, z tarasowatych ogrodów misjonarskich. Schodząc wieczór z Małej Pohulanki zaskoczony zostaniesz w pewnej chwili tysiącem światełek, które od stóp twoich daleko daleko biegną, rysując sylwety gmachów, domów, wież — to miasto-wizja, fantazja czarnych murów na tle gwiaździstego nieba i sztucznych świateł. A jeśli zachwycić chcesz oczy jeszcze włoskim pejzażem i bielą tych samych murów, wykwitających z zieleni lasów i ogrodów, to z urwisto-piaszczystych i zalesionych wzgórz Karolinek spojrzy, w jasny dzień, a zobaczysz z pewnością jak święty Krzysztof z Dzieciątkiem na barkach idzie do świętego miasta w bród rzeki, co pod stopami w zakręty się wije niebieska w złotej oprawie piasków. Jedź jeszcze wodą do biskupich Werek i tam w parku, znalazłszy zielony belweder, patrz jak Wilja biegnie wartko, ku miastu, które wita cię gajem antokolskim z czerwonym pękiem róż kopuł św. Piotra i Pawła a potem... nie policzysz wzgórz najeżonych hełmami wież kościołów powsadzanych jak drogocenne klejnoty w złocistą koronę murów.

Oto niektóre „obrazy“ wileńskie, tak cudnie w naturze malowane, że nie sposób wyrazić je bezrytmicznem słowem. Jednają one oczy, duszę wciągają w uroczny krąg i „miłe“ miasto miłośnie niosą w darze królewskim Dar iście królewski: przyrody i sztuki. A ona sama? Gdzież jej majestat?

W głębokich fundamentach, przysypanych -ziemią, na której porosły od wieku drzewa, leży Zygmuntowski zamek—pałac co parał się z drugim, sąsiednim, książęcego zawołania. W gruzach, pod ziemią leżą mury obronne miasta o dziesięciu niegdyś bramach, z których jedna, na ostrym jego końcu, najdrogocenniejszy mieści klejnot a zarazem drogowskaz na odwiecznym szlaku, prowadzącym pod bramą, do królewskich siedzib—Miednik i Krewa. Chcąc odtworzyć obraz królewskiego Wilna sięgnąć musisz do atlasu Brauna i Hogenberga (wydanego w Kolonji w końcu XVI w.) albo do Smuglewiczowskich akwarel) z końca XVIII w.), ażeby z niewyraźnego zdjęcia, jakby z lotu ptaka, lub z fragmentów-szkiców malarskich ujrzeć prawdziwą wizję miasta z Jagiellońskiej epoki, chodzącej w złocie, purpurze i gronostajach. Ale przyklęknąwszy w Królewskiej Kaplicy św. Kazimierza (jak ten modlący się w niej na znanej fotografji Bułhaka) odczujesz sercem jak z królewskiego serca, w srebrnej trumnie zamkniętego, spłynie na cię majestat Rzeczypospolitej, nieskalany, najczystszy i najświętszy.

Przyjdzie, bo przyjść musi, wielki artysta (jakiś drugi Wyspiański), który ze szczątków—relikwij królewskich wyobrazi nam misterjum św. Kazimierza, który na teatrum całego Wilna ożywi posągi Królów - aktorów, który w dzieło swoje pisane, rzeźbione i malowane tchnie wielkość wielkich czasów i ludzi.

W kamiennej pieśni olbrzymiego rapsodu, rozwijającego się jak wstęgą w monumentalnych strofach odczytujemy czem miasto było, czem jest i czem być musi. Pod portykiem gucewiczowskiej katedry, pod kolumnami jej frontonu, znajdziemy owe monumentalne wymiary przeszłości ukształtowanej w rzędzie krągłych słupów, przeniesionych tutaj z antycznego świata, to prawda, ale posiadających duszę wielu, wielu poprzednich pokoleń. Rozrosły się wszerz, wystrzeliły w górę i stoją w kordegardzie na placu, olbrzymy, jedyne w swoim rodzaju. Cóż z tego, że pomniejszyciele olbrzymów wschodni barbarzyńcy, zmniejszywszy plac dziecinnym skwerkiem, zmniejszyli pojemność architektury, dławiącej się dziś pomiędzy drzewkami. Dla dzwonnicy i kolumn wileńskiej bazyliki znajdzie Wilno dość miejsca, by obronne średniowiecze pierwszej z dorycką prostotą drugiej na wielkim placu pożenić. Wychodząc z niego pod górę, ulicą Zamkową, również olbrzymi napotkasz mur zwarty, przerażający cię swym pionem w wąskiej stosunkowo ulicy. To ściana tylna kościoła Świętojańskiego. Stanął ten olbrzym w gotyckich czasach i nic mu nie zaszkodziły barokowe przeistoczenia. I znowu masz wizję dwóch światów: średniowiecznego, żyjącego w monumentalnej bryle świątyni, i tę swobodną kokieterję osiemnastowiecza, wdzięczącą się do arkadowego dziedzińca uniwersyteckiego, nakształ aniołów—mew, utaj z dalekich a ciepłych mórz przysiadłych na kościelnych szczytach. A jeśli jeszcze, dla przykładu, chcesz żyć Wilnem królewskiem i sakralnem, to obejdź wkrąg dawnych murów, (które ci wspomniany atlas pokaże), a na każdej ulicy śródmieścia znajdziesz niby drogocenne klejnoty ze skarbu miasta, hojną ręką rozsypane. Tylko zbierz, pieść i tul. Bo oto poza najpiękniejszą suknią rokokową bram bazyljańskich mieści się biały klasztor Bazyljanów, w którym skonało osobiste szczęście Gustawa, a urodziło się serce Konrada, obejmujące miljony serc. Mało królewska oprawa najpotężniejszego dramatu—monologu. mała cela i nic więcej. Pozornie. Wszak obok wznosi się kościół św. Trójcy, opodal cerkiew św. Ducha, nieco powyż Karmelicki, św. Teresy, od którego ciągnie się w głąb nawa jedynego kościoła na świecie, pod otwartem niebem, ulica Ostrobramska z bramną kaplicą Madonny Wileńskiej Warowni. W tej atmosferze murów duch wieszcza wylatywał pod gwiazdy, które wtedy jak i dziś świeciły na boskiem sklepieniu nad kościołami, nad miastem, nad Polską. Nie możesz wyjść stąd bez podniesienia swego najmizerniejszego ducha do wyżyn i wzniesień wszystkich szczytów, po których przebiegają wróżebne komety wielkości ludzkiego serca, ogarniającego wzrokiem „martwe“, a jakżesz żywe zabytki przeszłości. Tutaj czujesz najmocniej, że w nich żyje cały naród, że kult przeszłości nie jest martwą literą badaczy, nie jest sentymentem i nie jest romantyką. Tutaj przypominają się słowa „Siedmiu lamp architektury“ (J. Ruskina) „Czuwajcie jak najusilniej nad starymi budowlami, chrońcie je wszelkiemi sposobami od upadku, liczcie kamienie ich, jakbyście czynili z kosztownościami korony. Postawcie straże przy nich, jakbyście postawili straże przed bramami oblężonego miasta“.

Tak, one same, wileńskie budowle zabytkowe, stawały i stoją na straży nietylko narodowego kościoła pamiątek, ale na straży całego Państwa jako słupy graniczne i jako przednie straże reduty między Zachodem a Wschodem, zaświadczając swem istnieniem, że ziemia na której wyrastają one, najpiękniejsze kwiaty sztuki i kultury, przynależy do mocarstwowego ducha polskiego.

Sięgnijmy jeszcze w głąb artystycznej tajemnicy naszego miasta. Wejdźmy do wnętrz kościołów. W nich, jak w jakichś skarbcach czy muzeach, przechował się bowiem prawie nietknięty (przez najeźdźców) dorobek wielowiekowej pracy.

W średniowiecznym kościele św. Franciszka (Bernardynów) pod gwiaździstemi i kryształowemi sklepieniami, wydźwignietemi na wysokich słupach niby palmach, ciemnieją z klonowego drzewa ołtarze, bogato rzeźbione, z obrazami świętych, odzianych w złote i srebrne szaty. Pożeniony gotyk z rokokiem tworzą tutaj wyjątkowy zespół kształtów i kolorów: w gwiazdy i kryształy rznięte a białe sklepienia unoszą się nad złocisto-bronzowym lasem ołtarzy o bogatem gzemsowaniu, wyginającem się w skrętach linji, w falowaniu płaszczyzn, które są tem dla rzezanych i malowanych kolumn i figur. Dwa światy w jednej harmonji, biorące swój początek z ducha sztuki, tym węzłem połączone na wieki. A zeszedłszy do skarbca tegoż kościoła przez drzwi zakrystji, żelazne z motywami Orła, Pogoni, Matki Boskiej i Archanioła Gabrjela, pokażą ci przecudną, misternej roboty monstrancję (dar Kazimierza Jagiellończyka z 1469 r.) w formie gotyckiej kapliczki. Jeśliś dobrze przestudjował okiem fasadę kościoła św. Anny, jeśli cegła (wygięta w łuki, krzywizny i w przecięcia, strzelająca w górę fijalami, wieżyczkami i laskami) nie jest już dla ciebie martwym materjałem, to dojrzysz, że jedno i drugie dzieło sztuki z jednego pochodzi ducha, z jednej epoki i z tychsamych form się rodzi. Fasada kościoła św. Anny i monstrancja bernardyńska to dwie siostry wileńskie, uduchowione przez sztukę-rzemiosło a jeno w różnem tworzywie wykonane.

Stajemy we wnętrzu kościoła św. Jana, w tym panteonie narodowym, gdzie organowa muzyka rozbrzmiewała artyzmem Moniuszki, gdzie centralnym punktem, jedynym, jest olbrzymi ołtarz a raczej chór ołtarzy, rozbrzmiewający, jak organy, potężną architekturą. Jeden jedyny ołtarz a raczej dziesięć ołtarzy, związanych w jedną perspektywiczną całość. Najwyższy akord sztuki architektoniczno-rzeźbiarskiej. Bo takim jest istotnie ten świętojański cud kolorowych stiuków, zaklętych w las kolumn, które białemi postaciami na ołtarzach otwierają szeroką scenę teatru, wzywając widzów do wzięcia udziału w duchownej akcji — dyspucie. Kiedy zostaniesz tam sam na sam, doznasz uczucia najgłębszej samotności, chyba, że myślami zapełnisz tłumnie cały kościół — teatr, domagający się wielogłosowych modlitw i gromadnego uczestnictwa. I tutaj trzeba znowu zdać sobie sprawę, że za pośrednictwem sztuki, jej walorów i praw doznajemy tych uniesień, prowadzących do ożywiania martwych przedmiotów. Że, jak w tym wypadku, ten skomplikowany organizm ołtarza przywołuje na mocy kontrastu, a zarazem na mocy praw wzajemnego dopełniania chór, któremu on sam służy za przedownika

Takiego wtóru nie wymaga od ciebie inny kościół, poświęcony Królowej Pokoju, fundowany przez Wielkiego Hetmana Litewskiego Paca, pogrzebionego u progu świątyni i tam wymodlającego fundament pokoju. Wnętrze kościelne św. Piotra i Pawła (bo o nim mowa) zapełnił dwutysięczny tłum figur, które zniosły tutaj całe bogactwo ziemi: faunę i florę. Rozśpiewał się cały kościół, chórem śpiewają ściany, sklepienia aż hen wysoko ponad kopułę, nad którą widnieje Bóg Ojciec, Pan Wszelkiego Stworzenia. Kościół wydaje ci się przez chwilę rajem. Znane formy świata antycznego, nietylko jednak formy, ale treść a nawet tematy, zespalają się tutaj przy bliższem rozpoznawaniu, z chrześcijańską ideologją, z nowożytnem kształtowaniem — słowem jesteś w środowisku sztuki, która zewsząd woła setką, tysiącem głosów—do ciebie jednego, jedynego widza i słuchacza. Nie potrzebujesz obok siebie nikogo. Odbierasz wszystko z otoczenia. Ono przynosi ci dar w postaci najpiękniejszych tworów przyrody, miłujących i nienawidzących, radosnych i smutnych, szczęśliwych i cierpiących Zejdą do ciebie bogowie antyczni, nimfy, wodniki i satyry, żołnierze rzymscy, święci i święte chrześcijańskie, króle i królewicze polscy, rycerze wiary rzymskiej, pątnicy i panny nadobne, męczennicy i wojownicy, kościotrupy i żebracy, pany i kawalerowie, wielcy apostołowie i prorocy,— Chrystus Victor i Zbawiciel świata, w otoczeniu wielkiego chóru aniołów śpiewających, grających i tańczących—zejdą z czaszy kopuły, z gzemsów i z fryzów, ze ścian, nisz, arkad, ołtarzy, okien pilastrów, wnęk i z nawy kaplic, zakrystji, zewsząd przyjdą tłumnie aż stanie się gwarno i rojno. Dziwny, przedziwny ogrojec sztuki. Ogrojec i ogród. Bo oto zawisnęły nad twoją głową najwspanialsze liście—ornamenty drzew południa i północy, zboża, trawy i owoce rajskie a róże i inne kwiaty o najmisterniejszych formach utworzą girlandy, wieńce i bukiety, spadające z bieli murów aż do twoich stóp. W otoczeniu żywej i martwej natury, występującej w odświętnych, godowych szatach, poznasz wszelkie stworzenie znane i zamorskie, rodzime i obce, miłosną ręką zebrane, wyimaginowane, przetworzone w ornament, przestylizowane, naturalistyczne i rzeźbiarskim arcykunsztem przetransponowane na plastyczne formy. Rozpatrując się w tym ogromie rzeczywistego i fantastycznego świata dojrzysz okiem badacza (jak to robią artyści i uczeni) poszczególne obrazy, grupy, zdarzenia a może i całe misterjum, o którem powie ci badacz, który tutaj trawi na rozmyślaniu i kombinowaniu wiele dni słonecznych. A wiedz, że musisz tu mieć słońce Przynajmniej w sobie Pozostawili to słońce południowe, włoskie, wykonawcy — artyści tego dzieła, ale ty musisz je odkryć, jak zresztą wszystko i tutaj i wszędzie, przez własne oczy, rozum, zmysły i czucie. A gdy na Anioł Pański zadzwonią na wieżach antokolskich cały ten świat wnetrza kościelnego uciszy się i z drgającego życiem powróciwszy na swoje miejsca omartwieje w wieczornym zmroku, by znowu o wschodzie słońca śpiewać swoją własną pieśń na chwałę Bogu i pociechę ludziom.

Tak od dwustupięćdziesięciu lat w gaju antokolskim, we wnętrzu apostolskiego kościoła, odbywa się dzień w dzień to jedynie w swoim rodzaju misterjum sztuki, najwymowniejszy dokument czasów, które nawet poza obronnemi murami twierdzy wileńskiej stwarzały sumptem wielkich bojowników pokojowe dzieło na miarę najwyższego artyzmu.

Takiem jest całe Wilno. Miasto — twierdza, od wieków obóz warowny, leżący na wielkich szlakach handlowych pośród puszcz i borów, opasany wstęgą Wilji, zamknięty Ponarami i łańcuchem wzgórz, skupiony, rozmodlony w swoich kilkudziesięciu kościołach, tworzący zewnątrz najbardziej pokojowe twory sztukę. Znajdziesz gdzieindziej u obcych i w swoim kraju wiele miast sztuki, wiele większych arcydzieł i zespołów artystycznych, zebranych na jednem miejscu, zapewne, ale żadne miasto nie weźmie cię tak miłośnie w swoje ramiona, nie odda ci całej duszy, całego serca, całego siebie jak ono, miasto największych duchów, wodzów i przodowników narodu.

Miasto obdarzone z natury najpiękniejszemi tworami, miasto najhojniej przez sztukę uposażone, miasto obdarte przez najeźdźców i królewskim płaszczem wieszcza okryte, miasto — chwała rycerzy, miasto siedziba Pani Ostrobramskiej, miasto Filomatów i Filaretów, miasto artystów, poetów i muzyków, miasto — kość niezgody dwóch narodów, miasto — reduta, miasto litanja najwyższych uniesień i wzlotów — pozostaje „miłem“, ukochanem, drogiem miastem Rzeczypospolitej Polskiej.

Jerzy Remer.

Wojewodzie Wileńskiemu Władysławowi Raczkiewiczowi i Artyście Ferdynandowi Ruszczycowi rzecz pisaną w przeddzień otwarcia Targów Północnych i Wystawy Regjonalnej ofiaruję.
Wilno, dn. 17.VIII 1928 r.

Marsz. Piłsudski w Rumunji.

Dnia 19 bm. rano odjechał z Dworca Głównego Marszałek Piłsudski do Rumunji.

Marszałek wsiadł do salonki przyczepionej do pociągu pośpiesznego, idącego przez Dęblin do Lwowa.

Odjeżdżającego żegnał cały szereg wyższych wojskowych, oraz przedstawiciele rządu:

Min. Czechowicz, min. Spr. Zagr. Zaleski, min. P. i T. Miedziński, prezydent Słomiński, szef sztabu generalnego Piskor, Wojewoda Jaroszewicz, nacz. Hołówko, komendant miasta pułk. Jur-Gorzechowski, płk. Sławek, mjr Prostor, oraz cały szereg wyższych oficerów i urzędników.

Marszałkowi w podróży towarzyszą płk. Beck oraz płk. dr. Wojczyński.

Przed odjazdem Marszałek rozmawiał z ministrem Zaleskim oraz płk. Gorzechowskim, poczem pozwolił się sfotografować wraz ze swym wspaniałym wilkiem.

Odjeżdżającemu zgotowano wielką owację.

O godz. 18.55 Marszałek Piłsudski przybył do Lwowa.

Na dworcu zjawili się przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Przez cały czas postoju pociągu na dworcu p. Marszałek nie opuścił wagonu salonowego i o godz. 19.25 pociąg ruszył w dalszą drogę do Rumunji.

*

BUKARESZT, 20-VIII. (Pat). Dziś o g. 15 ej Marszałek Piłsudski przybył do miejscowości Perisz, gdzie w imieniu rządu powitany został przez podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Tataresco. Licznie zebrana publiczność zgotowała Marszałkowi owację.

Odpowiedź Polska na notę litewską.

Dnia 19-VIII br. przybył do Kowna radca Szumlakowski, który wręczył odpowiedź polską na notę litewską, odrzucającą propozycję rządu polskiego odbycia konferencji polsko - litewskiej w Genewie. P. Szumlakowski przybył do Kowna z Berlina, gdzie uzyskał wizę na wjazd do Litwy od konsula litewskiego. Na dworcu w Kownie powitał p. Szumlakowskiego urzędnik do specjalnych poruczeń Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Blawieskunas. Wpołudnie p. Szumlakowski złożył wizytę premjerowi Woldemarasowi, któremu wręczył notę polską. Rozmowa p. Szumlakowskiego z premjerem Woldemarasem trwała około 15 minut. P. Woldemaras miał oświadczyć radcy Szumlakowskiemu, że rząd litewski zapozna się natychmiast z treścią noty polskiej i udzieli na nią odpowiedzi w dniu jutrzejszym.

*

Tekst noty polskiej brzmi jak następuje: Panie Prezesie.

W odpowiedzi na notę Waszej Ekscelencji z dn. 13-go sierpnia b. r. mam zaszczyt przedewszystkiem całkowicie potwierdzić tekst noty, która została Panu przesłana przez p. Hołówkę 31-go lipca 1928 r., oraz zauważyć, że p. Hołówko, należycie notyfikowany Waszej Ekscelencji, jako wiceprezes Delegacji Polskiej, jest upoważniony do wypowiadania się w imieniu tej delegacji i jej Prezesa, podczas nieobecności tego ostatniego.

P. Hołówko postąpił przeto zgodnie z art. 9 regulaminu Konferencji polsko-litewskiej, proponując Waszej Ekscelencji zwołanie plenarnego posiedzenia tej Konferencji do Genewy. Wybór Genewy, jako miejsca wznowienia naszych prac, zarówno jak wybór terminu, któryby mi pozwolił osobiście przewodniczyć Delegacji Polskiej — są najlepszym dowodem znaczenia, jakie Rząd Polski przywiązuje do wyniku rokowań polsko litewskich i spowodowane były niemożnością z mojej strony opuszczenia Warszawy przed ostatniemi dniami sierpnia.

Gdyby wszakże Wasza Ekscelencja przywiązywała większe znaczenie do zwołania konferencji polsko-litewskiej w bliższym terminie oraz do wyboru Królewca, jako miejsca jej zwołania, aniżeli do mego osobistego uczestnictwa w pracach konferencji, — to Delegacja Polska gotowa jest spotkać się z Delegacją Litewską w Królewcu 22-go b. m. W tym wypadku, p. Hołówko, wice-prezes Delegacji Polskiej, objąłby przewodnictwo tej delegacji.

Co się zaś tyczy propozycji naszej z 31 lipca, to pragnę zaznaczyć, że pomimo obowiązków ciążących na Polsce, jako na członku Rady Ligi Narodów, Rząd Polski ze swej strony nie widzi żadnej niedogodności w połączeniu zwołania konferencji polsko-litewskiej z pracami Ligi Narodów.

Gdyby jednak Delegacja Litewska sądziła, że jest w odmiennem położeniu, gotówbym przystać na zwołanie naszej konferencji w Genewie na dzień 25 sierpnia b. m. W tym wypadku mógłbym wziąć w niej udział.

Sądzę, że jedna z dwu tych propozycyj będzie możliwa do przyjęcia dla Delegacji Litewskiej i że Wasza Ekscelencja zechce się do niej przyłączyć tembardziej, że Rada Ligi Narodów oczekuje od naszych Rządów na najbliższej swojej sesji sprawozdania z naszych rokowań.

Mam zaszczyt zawiadomić Waszą Ekscelencję, że oddawca niniejszego listu p. Szumlakowski, Szef mojego gabinetu, został przeze mnie delegowany dla doręczenia Panu mojej odpowiedzi na list Pański z dn. 13 b.m. oraz dla porozumienia się z Delegacją Litewską w sprawie propozycyj w niej zawartych.

Byłbym bardzo zobowiązany Waszej Ekscelencji za zakomunikowanie mi swojej decyzji za pośrednictwem p. Szumlakowskiego w możliwie najkrótszym czasie.

Zechce Pan przyjąć, Panie Prezesie wyrazy mego najwyższego poważania.

(—) *A. ZALESKI*

Minister Spraw Zagranicznych,
Prezes Delegacji Polskiej.

Dalsza gra na zwłokę.

KOWNO, 20.VIII. (Pat). Radca Szumlakowski, który w niedzielę przybył do Kowna, tegoż dnia przyjęty był przez premjera litewskiego Woldemarasa, któremu doręczył odpowiedź rządu polskiego na ostatnią notę litewską.

Następnego dnia w poniedziałek radca Szumlakowski odbył o godz. 1-ej dłuższą rozmowę z sekretarzem generalnym litewskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Balutisem. W toku tej rozmowy p. Balutis usiłował uzasadnić wątpliwości litewskie co do odbycia konferencji plenarnej w Genewie, wysuwając objekcje natury formalnej. Między innemi p. Balutis wysunął objekcję co do tego, czy rząd szwajcarski udzieli swej zgody na odbycie konferencji polsko-litewskiej w Genewie. Wobec oświadczenia radcy Szumlakowskiego, że rząd polski tę zgodę sobie już zapewnił p. Balutis usiłował wysunąć dalsze objekcje formalne, zdradzając wyraźną tendencję rządu litewskiego przewlekania sprawy poza okres narad najbliższej sesji Rady L'gi Narodów.

Popołudniu radca Szumlakowski odbył półtoragodzinną konferencję z premjerem Woldemarasem, który sprecyzował o stateczne stanowisko rządu litewskiego wobec propozycyj polskich.

We wtorek o godz. 6 rano radca Szumlakowski opuszcza Kowno i drogą na Królewiec — Tczew powraca do Warszawy, gdzie wieczorem złoży sprawozdanie z rozmów kowieńskich panu ministrowi Zaleskiemu.

Wrażenie w Kownie.

BERLIN. 20.VIII. (Pat). „Berliner Tageblatt" donosi z Kowna, iż pośpiech, z jakim Polska odpowiedziała na ostatnią notę litewską oraz fakt wysłania tej noty przez tak wysokiego urzędnika Ministerstwa Spraw Zagranicznych, jak p. Szumlakowski wywołały w Kownie wielkie wrażenie.

Odpowiedź Waszyngtonu na franc.-angiel. pakt.

WIEDEŃ, 20-VIII. (Pat). Do „Neue Presse" donoszą z Londynu. Wiadomości z Waszyngtonu głoszą, że prezydent Coolidge zaniepokojony jest sytuacją, wywołaną przez pakt morski francusko-angielski. Prezydent Coolidge sądzi, że amerykańska flota mogłaby być przez ten pakt zagrożona ponieważ jest mniejsza od połączonych flot angielskiej i francuskiej.

Mówią, że rząd amerykański zamierza nie wysyłać delegacji na najbliższe posiedzenie komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, która ma obradować w Genewie. Znawcy stosunków sądzą, że jeżeli Anglja i Francja trwać będą przy zawartym pakcie, wówczas widoki rozbrojenia na morzu będą bardzo nikłe. Następca Coolidgea będzie zmuszony przedłożyć kongresowi amerykańskiemu wielki program budowy okrętów wojennych.

Na Bałkanach.

Krwawe wybory w Grecji.

PARYŻ, 20-VIII (Pat). Agencja Hawasa donosi z Aten. Według dotychczasowych obliczeń w wyborach do parlamentu rząd uzyskał większość szczególnie znaczną w Atenach, Salonikach, Tracji i na Krecie. Między innemi wybrany został syn Venizelosa. Pangalos przepadł. Podczas wyborów został zabity przez swoich przeciwników były minister Kafandaris.

Prowadzone jest energiczne śledztwo w sprawie klubu pangalistów. Pangalos wystosował do Venizelosa pismo, w którem zaznacza, że jego zwolennicy dali strzały wskutek prowokacyjnego zachowania się tłumów. Śledztwo jednak wykazało, że Pangalos strzelał osobiście dając 9 strzałów.

Venizelos zdobył większość.

ATENY. 20.VIII. (Pat). Agencja ateńska donosi: Wybory odbyły się w Atenach i całej Grecji w zupełnym spokoju. Partja venizelistów naogół zdobyła większość. W Atenach, Salonikach i szeregu innych miastach przewaga jest szczególnie znaczna.

PARYŻ. 20.VIII. (Pat). „Times" donosi z Aten, że zwolennicy Venizelosa uzyskali we wczorajszych wyborach około 2?0 mandatów na ogólną liczbę 250. Wszyscy ministrowie zostali wybrani Z pośród byłych ministrów wybrani zostali Kafandaris jak wiadomo zabity w dniu wczorajszym, Michalokopulos i Papanastasiu.

Przesilenie rządowe w Bułgarji.

WIEDEŃ, 20.VIII (Pat). Do dzienników donoszą z Sofji, że w następstwie demarche francusko-angielskiej zarysowujące się od dawna przesilenie rządowe przeszło w ostre stadjum. Prezydent ministrów Ljapczew udał się do Warny, gdzie bawi król Borys i minister Spraw Zagranicznych Burow, celem złożenia sprawozdania.

Jak słychać minister Spraw Zagranicznych Burow wystosował pismo do prezesa rady ministrów Ljapczewa, w którem oświadcza, że nie może nadal współpracować z ministrem wojny generałem Wołkowem, ponieważ ten przez swoje stosunki z organizacją macedońską spowodował demarche.

Rozeszły się pogłoski, że również minister handlu Boboszewski oraz minister rolnictwa Christow solidaryzują się z ministrem Spraw Zagranicznych, wobec czego należy oczekiwać, że rychło wybuchnie przesilenie,

Widoki porozumienia między Serbami i Chorwatami.

WIEDEŃ, 20. 8. Pat. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu: Przywódca koalicji chłopsko-demokratycznej Pribicewicz oświadczył wczoraj w Bled dziennikarzom, że prowizoryczne porozumienie między Serbami i Chorwatami będzie tylko wtedy możliwe, jeżeli rząd ustąpi i wogóle w całem państwie przeprowadzone będą wybory.

Koalicja chłopsko-demokratyczna nie będzie utrzymywała żadnych stosunków z obecną większością rządową. Jeżeli wybory nie będą przeprowadzone objektywnie, wówczas koalicja chłopsko-demokratyczna będzie bojkotowała i przyszłą Skupczynę. Pribicewicz oświadczył w końcu, że nic mu nie wiadomo o powołaniu go na audjencję do króla.

Nankin zrywa stosunki dyplomat. z Japonją.

WIEDEŃ. 20.VIII. (Pat). „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Nowego Jorku za „Chicago Herald Tribune"' że rząd nankiński ma zamiar zerwać stosunki dyplomatyczne z Japonją Dziennik ten podaje dalej, że władze chińskie mają odwołać posła chińskiego i wycofać chińskich urzędników konsularnych z Japonji.

Kto podpisze pakt w imieniu Włoch?

RZYM. 20.VIII. (Pat). „Il Tevere" dowiaduje się, że *Mussolini* postanowił delegować do Paryża. na podpisanie paktu Kelloga,—Manzoniego.

Gdynia---Gdańsk.

BERLIN, 20.VIII. (Pat.) Centrowa „Germania" zamieszcza na naczelnem miejscu artykuł swego korespondenta gdańskiego o Gdańsku i Gdyni Artykuł ten zaczyna się od stwierdzenia faktu, że każdy obserwator, który widział rozwój przysłowiowej gospodarki polskiej na byłych terytorjach Poznania musi ze zdumieniem podziwiać wyniki pracy polskiej na terenie Gdyni, wykazującej szeroką myśl i niezwykłą planowość. Jeżeli gdziekolwiek można zastosować często nadużywane określenie o amerykańskim tempie pracy to chyba w tym najnowszym porcie kontynentu, który wystawia dobre świadectwo zdolności do pracy 30 miljonowego narodu polskiego.

Byłoby to wszystko w porządku, pisze korespondent gdański „Germanii" gdyby tego obrazu nie zaciemniała groźba wisząca nad niemieckim miastem Gdańskiem. Artykuł podnosi dalej, iż Gdynia powinna poważnie zaszkodzić roli Gdańska, gdyż Polska ma wszystkie atuty w ręku w walce z Gdańskiem jak możność dumpingu frachtowego przywileje dla firm osiedlających się w Gdyni wyrażone w formie uwalniania ich od podatków na przeciąg 10 lat oraz umowy z towarzystwami okrętowemi. Gdańsk bronić się nie może, bo wszelką akcję skierowaną przeciw Gdyni zdolny jest uniemożliwić swoim veto polski członek rady portu Artykuł kończy się oświadczeniem, że dobrze wiedziano, w Wersalu co czyniono gdy oddalano Gdańsk od korytarza, czyniąc go pozornie niezależnym, a w rzeczywistości zależnym gospodarczo od Polski. Wiedziano kończy dziennik, że Gdańsk w drodze gospodarczego rozwoju musi zostać związany z Polską, pod względem zaś kulturalnym jest i pozostanie niemiecki.

STRZĘPKI.

Matrymonjalne.

A jednak prasa wileńska jest zacofana, nietyle w treści swych artykułów, ile w dziale ogłoszeń. Naprożnoby szukał tu nader interesującej rubryki, która w pismach krakowskich nazywa się z cudzoziemska: „matrymonjalne", a w prasie poznańskiej figuruje jako „ożenki". W Warszawie istnieją specjalne organy „kojarzenia małżeństw poświęcone" więc rubrykę tę w prasie warszawskiej rzadziej się spotyka.

A jest ona bardzo interesującą częścią dziennika i przyznam się—od tego miejsca zwykle zaczynam czytanie tamtych gazet — nie z potrzeby bynajmniej, ale z zamiłowania do psychologicznych dociekań, no i dla rozrywki. „Można się uśmiać, cały dom rozweselić" — jak wołają warszawskie andrusy, sprzedające na ulicy stare zeszyty „Bociana". Oto: „rozwódka nie z własnej winy (biedactwo!) chciałaby jednak znaleźć szczęście przy ognisku domowem. Panowie dobrze sytuowani, bruneci, do lat 50 mają pierwszeństwo"..

Serce mi się ściskało, gdym czytał to ogłoszenie Jakaż tragedja koje się między jego wierszami! Ile bólu, łez i goryczy, któryby rozpłynęła się w powtórnych miodowych miesiącach!

A oto drugi anons: „Mężczyzna w sile wieku, energiczny, blondyn, na stanowisku poszukuje towarzyszki życia powyższych zalet. Posag dla współnego dobra pożądany. Zgłoszenia z fotografją, za zwrot której ręczy słowem honoru i t. p.

Zacznijmy od końca. Co warte słowo honoru, którem ktoś ręczy.. anonimo? Dostanie fotografję, podoba mu się model—i nie zwróci właścicielce. Co wtedy? Gdzie szukać jego „honoru", nie wiedząc, czyj to honor spłatał figla? Ostrzegam przeto panie „powyższych zalet" przed nadsyłaniem swych podobizn temu gagatkowi. Conajmniej można mu dla kawału posłać fotografję swej przyjaciółki.

Pozatem niewinna wzmianka o posagu zdradza odrazu nikczemne zamiary tego blondyna. Widać, że chodzi mu nie tyle o żonę, ile o gotówkę. „Dla wspólnego dobra"—znamy się na tem A najbardziej podejrzana jest ta „siła wieku". To znaczy, że jest to silny drab, który zabierze naiwnej niewieście pieniądze i będzie ją bił, ponieważ kobieta „w sile wieku" jest właściwie bezsilna, a takiej, spryciarz, poszukuje.

Oto do jakich odkryć prowadzi wnikliwa analiza psychologiczna ogłoszeń matrymonjalnych. Sądzę, że każda dama, która zamierza za pomocą tych „inseratów" wstąpić w związki małżeńskie, powinna uprzednio zasięgnąć rady u kogoś doświadczonego. W ostatecznym razie mogę podjąć się tej funkcji—bezinteresownie.

Kuba.

Z Litwy Kowieńskiej.

Nadużycia w banku państwa.

BERLIN, 20.VIII. (Pat). „Vossische Ztg". donosi z Kowna, że w litewskim banku państwa wykryto sensacyjne nadużycia dokonane przy pomocy fałszywych przekazów. Bank poszkodowany został na 300 tysięcy litów. Dwóch wyższych urzędników banku litewskiego i naczelnego buchaltera Landsbergisa aresztowano.

Kronika telegraficzna.

= Wiadomości o lotnikach Hassel i Cramerze, oczekują z niepokojem w Ameryce, upłynęło już bowiem 36 godzin od chwili startu z Cochrane w kierunku Grenlandji. Odległość między Cochrane i Grenlandją wynosi 4300 mil.

= W Grecji wenizeliści uzyskali olbrzymią większość głosów. Ostateczne wyniki wyborów będą znane jutro wieczorem.

= Prezydent republiki tureckiej Khemal miał poprosić o rękę księżniczki Kubrajan, najmłodszej siostry króla Afganistanu. Król miał zaprosić Khemala basze, aby przybył do Kabulu, całem omówienia tej sprawy w kole familijnem.

= U ujś ia rzeki Molen w Chili zatonął mały parowiec pobrzeżny, przyczem utonęło 4 członków załogi i 3 pasażerów.

Wieści i obrazki z kraju.

Krwawa uczta weselna.

W ubiegłą sobotę wieczorem we wsi koło Polidżanka W. Chutor na pograniczu polsko-sowieckiem podczas uczty weselnej rozegrała się krwawa tragedja.

W chwili najweselszej zabawy na salę weselną wtargnęło kilku mężczyzn, jeden z nich niejaki Zygmunt Mrówka powszechnie znany w okolicy przemytnik błyskawicznie wyjął rewolwer kładąc trupem pana młodego Józefa Borodzińskiego i zadając ciężką ranę postrzałową w płuca pannie młodej.

Powstała nieopisana panika, podczas której padło szereg strzałów rewolwerowych i znowu 4 osoby zostały ranne.

Sprawcy krwawego czynu zbiegli. Zarządzony natychmiast pościg nie doprowadził do pozytywnego rezultatu.

Krwawa zbrodnia wynikła na tle zemsty osobistej.

Fabryka fałszywych paszportów w Grodnie.

W tych dniach w Grodnie w Żydowskiem Towarzystwie Emigracyjnem zostało przeprowadzone śledztwo, które ujawniło szereg nadużyć i przestępstw. Między innemi zostało stwierdzone, że T-wo wysyłało zagranicę na podstawie sfałszowanych dokumentów przestępców politycznych i kryminalnych. W związku z tą aferą został aresztowany radny miasta Grodna Rubinsztejn Meyer kierownik oddziału T-wa.

Likwidacja jaczejki komunistycznej.

Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckiem we wsi Kurnie na odcinku granicznym Kucewicze władze bezpieczeństwa natrafiły na ślad jaczejki komunistycznej. Przeprowadzona rewizja ujawniła szereg kompromitujących dokumentów. Aresztowano 11 osób.

Utarczka z bandą przemytników.

Nocy onegdajszej na odcinku granicznym Bakałażewo w rejonie Filipowa większa banda przemytników usiłowała przemycić z Litwy do Polski transport spirytusu i kropli Hofmana. Zamiar ten unicestwiła lustrująca pogranicze patrol K. O. P-u. Wywiązała się kilkuminutowa walka, zakończona pośpiesznem cofnięciem się przemytników, którzy porzucili 69 litrów spirytusu i kilka litrów kropli Hofmana.

KRONIKA GRODZIEŃSKA.

— **Dwużeństwo czy dwumęstwo?** Józef Woronicz pochodzący z Wilna pracownik fabryki wyrobów tytuniowych w Grodnie zaręczył się z panną B. 8-go sierpnia r. b. w kościele Bernardyńskim wyszła już ostatnia zapowiedź i niebawem miał odbyć się obrzęd ślubny. W tym jednak momencie pękła bomba. Do probostwa wpłynęło zawiadomienie, że Woronicz jest żonaty. Podczas dochodzenia wyszło na jaw, iż istotnie Józef Woronicz dnia 27 lipca r. 1927 zawarł związek małżeński z panną Jadwigą Swatkowską w kościele św. Jana w Wilnie. Szczęśliwe pożycie trwało zaledwie dwa tygodnie, poczem Woronicz ulotnił się z Wilna.

Na skutek doniesienia pani Woroniczowej małżonek jej został aresztowany. Po aresztowaniu okazało się, że pan Woronicz jest właściwie kobietą, co z całą stanowczością orzekli lekarze i nazywa się Janiną Bomblewiczówną.

Dowiadujemy się, iż Bomblewiczówna jako młoda dziewczynka brała udział w legjonie kobiecym obrony Wilna w r. 1920 i od tego czasu stale ubiera się po męsku. Obecnie liczy lat 22.

— **W sprawie teatru grodzieńskiego.** Dowiadujemy się, że w ubiegły czwartek odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, na którem na porządku dziennym znalazła się sprawa dzierżawy teatru w Grodnie na r. 1928/29.

Wydaje się to nieco dziwnem, gdyż do załatwienia tej sprawy upoważnione było prezydjum samodzielnie.

Bądź co bądź, społeczeństwo grodzieńskie widząc ciągłe spychanie sprawy teatru na dalszy plan, z niecierpliwością oczekiwało definitywnych wyników.

Tymczasem i tym razem spotkał je zawód. Mecenas p. Horbaczewski (koło pracy gospodarczej) postawił nagły wniosek o zasięgnięcie opinji o kandydatach na dyrektora w Związku Artystów Scen Polskich. Jak nam wiadomo, Magistrat w tej sprawie zwracał się do Związku Artystów Sc. Polskich listownie i otrzymał stamtąd wyczerpującą odpowiedź.

Czem objaśnić milczenie prezydjum i ukrywanie przed Radą treści otrzymanej opinji ze związku?

Chyba tem, że prezydjum zależało na zwłoce.

Jak wywnioskowaliśmy, podczas przeglądania ofert — największe szanse na otrzymanie teatru mają pp. Leśniewski i Chmurkowski, wysuwani przez województwo białostockie i Jaroszyński — przez sfery wojskowe ze względu na to, że pomoc wojskowa przez zwiększenie frekwencji i województwa przez odpowiednie subsydja byłoby dla Grodna bardzo pożądane.

Sądzimy, że Rada Miejska weźmie to pod uwagę, a mając na względzie dobro miasta i zamieszkałe tam sfery wojskowe dość licznie reprezentowane, dzierżawę teatru powierzy jednemu z tych kandydatów.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy skompromitowany na grodzieńskim terenie pan Skąpski usiłuje za wszelką cenę utrzymać się przy dzierżawie teatru. Dziwi nas jednak, że znany literat p. Stefan Kiedrzyński zgodził się dać panu Skąpskiemu swoją firmę. Teatr Kiedrzyński — Skąpski jest w równej mierze nie do przyjęcia, jak teatr Skąpskiego. Czyż p. Kiedrzyński nie rozumie, że kompromitacja Skąpskiego pociągnąć musi za sobą kompromitację jego wspólników.

Targi Północne.

Prasa w pawilonach nowogródzkich.

W niedzielę o godzinie 5-ej po południu wojewoda nowogródzki p. Z. Beczkowicz poprosił przedstawicieli lokalnej i warszawskiej prasy do pawilonów nowogródzkich na Targach i Wystawie oprowadzając ich uprzejmie po poszczególnych pokojach, zapełnionych eksponatami z terenu Nowogródczyzny. P. wojewoda Beczkowicz informował osobiście prasę o wszystkiem, co na terenie Targów i Wystawy reprezentowało dorobek pracy województwa nowogródzkiego. A przyznać trzeba, że choć rozmiary wystawy nowogródzkiej były terytorjalnie b. skromne nie mniej jednak dała ona wyczerpujący obraz stanu gospodarczego i kulturalnego Nowogródczyzny, który postaramy się czytelnikom odtworzyć w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Po obejrzeniu wystawy nowogródzkiej p. wojewoda Beczkowicz zaprosił przedstawicieli prasy do Klubu Szlacheckiego na czarną kawę, przy której odpowiadał uprzejmie na szereg pytań, sypiących się jak z rogu obfitości ze strony zawsze czegoś ciekawych dziennikarzy.

KRONIKA NOWO-ŚWIĘCIAŃSKA.

— **Echa wybicia szyb w synagodze.** Wczoraj zgłosił się do nas p. Artur Szulc komunikując nam, że nie jest wcale korespondentem „Dziennika Wileńskiego" i że ze sprawą wybicia szyb w dwóch synagogach nie miał nic wspólnego. Równocześnie p. A. Szulc komunikuje nam, że był wprawdzie w tej sprawie badany przez posterunek P. P., lecz nie jako oskarżony, wobec czego nie mógł być postawiony w stan oskarżenia.

KRONIKA NOWOGRÓDZKA.

— **Świteziański raid samochodowy.** Jak się dowiadujemy termin zgłoszeń na świteziański raid samochodowy został przedłużony do dnia 23 b. m.

KRONIKA LIDZKA.

— **Uruchomienie nowej agencji pocztowej.** Z dniem 16 b. m. w miejscowości Krupki pow. lidzkiego uruchomiona została nowa agencja pocztowa. Nowa agencja połączenie pocztowe utrzymywać będzie z urzędem pocztowym Lida.

Z POGRANICZA.

— **Wysiedlenia.** Władze litewskie w ciągu tygodnia ubiegłego wysiedliły na terytorjum polskie 10 nowych osób.

— **Strzały do wartownika.** Nocy onegdajszej na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie W. Chutor niewykryci sprawcy dali szereg strzałów rewolwerowych w kierunku stojącego na warcie szeregowca K. O. P-u. Strzały chybiły celu. Zarządzony pościg nie dał pozytywnego rezultatu.

— **Wysiedlenie.** Onegdaj władze sowieckie wysiedliły na terytorjum polskie w rejonie Iwieńce 6 osób.

— **Olbrzymi pożar na pograniczu.** Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckiem w osadzie Rohatycze w rejonie Iwieńca wybuchł z niewyjaśnionej przyczyny pożar. Pastwą płomieni padło 6 domów i kilka mniejszych zabudowań.

KRONIKA.

Wtorek 21 sierpnia.	Dziś: Joanny. Jutro: Symforjana. Wschód słońca—g. 3 m. 51. Zachód „ g. 18 m. 57

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 20. VIII. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 759. Temperatura średnia +14°C. Opad w milimetrach 0. Pochmurno. Mgła Maksimum na dobę +16,8° C.

Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

OSOBISTE.

— **Powrót prok. S. A. z urlopu.** Prokurator Sądu Apelacyjnego w Wilnie p. Przyłuski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął w dniu wczorajszym urzędowanie.

MIEJSKA.

— **Historyczna bibljoteczka wileńska.** Na podstawie opinji Komisji Kulturalno-Oświatowej—Magistrat m. Wilna wstawił do budżetu miasta na rok 1928/29 sumę 1500 zł. na wydawnictwo historycznej bibljoteczki wileńskiej. Plan ten obecnie jest w stadjum realizacji i w najbliższym już czasie nakładem Magistratu m. Wilna ukaże się w druku, jako Nr 1 tej bibljoteczki, praca p. Janiny Rodkiewiczówny p. t. „Cech introligatorski w Wilnie".

— **Pożyczka na remont zagrożonych domów.** Na jednem z poprzednich posiedzeń Komitet Rozbudowy m. Wilna uchwalił wystąpić do Rady Miejskiej z wnioskiem o wyjednanie w Banku Gospodarstwa Krajowego IV-ej pożyczki na remont zagrożonych domów w sumie 50.000 zł., z tem, że suma ta ma być zużyta na udzielanie właścicielom nieruchomości pożyczek udzielanych na zgłoszone podania, jako też na wykonanie remontów w drodze przymusowej, na rachunek właścicieli.

Pożyczka zabezpieczona zostaje dochodami gminy m. Wilna. Spłata nastąpi w 10 różnych ratach półrocznych.

SPRAWY SZKOLNE.

— **8-klasowe Koedukacyjne Gimnazjum im. Tad. Czackiego z prawami,** ul. Wiwulskiego 13 gmach własny. Egzamina wstępne rozpoczną się dnia 30 sierpnia o godz. 10 rano. Podania kandydatów(tek) do wszystkich klas z wyjątkiem VIII-ej przyjmuje kancelarja we wtorki i piątki od godz. 11—1. Od dnia 25 sierpnia, codziennie od godz. 10—2 p. p.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Wyjazd robotników do Francji.** W dniu 25 b. m nastąpi wyjazd robotników rolnych do Francji na roboty rolne.

Rekrutacja zaś robotników nastąpi w Wilnie 21 b.m., w Mołodecznie 22 i w Święcianach 23 b.m.

— **Dalszy spadek bezrobocia.** Stan bezrobocia na terenie m. Wilna w chwili obecnej przedstawia się w cyfrach następujących: robotników hutniczych—38; metalowych—99; budowlanych—212; innych wykwalifikowanych—747; niewykwalifikowanych—1000; robotników rolnych—40 i pracowników umysłowych—709. Co razem zamyka się cyfrą 2845 bezrobotnych.

Przy porównaniu z tygodniem poprzednim daje się zaobserwować dalszy spadek liczby bezrobotnych. Na terenie Wilna bezrobotnych zmniejszyło się zgórą o 80 osób.

— **Strajk murarzy.** Wczoraj rano na tle ekonomicznym wybuchł strajk murarzy. Strajk proklamowały zarówno związki klasowo-zawodowe, jak i Związek Chrześcijański. Strajkujący robotnicy żądają podniesienia płac o 50 proc.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Wybory do zarządu gminy żydowskiej.** W wyniku prowadzonych od dłuższego czasu, pertraktacyj, w sprawie utworzenia bloku przy wyborach do gminy żydowskiej, większa część politycznych ugrupowań żydowskich doszła do zupełnego porozumienia. Jedynie „Bund", nie wchodząc w żadne pertraktacje do wyborów tych postanowił iść samodzielnie.

RÓŻNE.

— **Nadużycia na stacji benzynowej „Galicja".** W Nr. 183 naszego pisma z dnia 13 sierpnia b. r. zamieszczona została wzmianka o nadużyciach w ulicznej stacji benzynowej „Oleum" w pobliżu dworca. Jak się dowiadujemy podobny fakt miał rzeczywiście miejsce, lecz w stacji benzynowej „Galicja", własność Ryszarda Kłodnickiego, a nie w „Oleum".

Teatr i muzyka.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— **Występy M. Malanowicz-Niedzielskiej.** Dziś po raz ostatni nieśmiertelna komedja Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej" z M. Malanowicz-Niedzielską, w roli Hanki, I. Jasińską-Detkowską w roli tytułowej, oraz W. Malinowskim, K. Wyrwicz-Wichrowskim, M. Makarczykówną, H. Dunin-Rychłowską, L. Śniadecką i M. Lelską.

— **Występy sióstr Korzeniewskich.** Codziennie od dnia dzisiejszego po przedstawieniach „Żabusi", odbywać się będą występy znakomitych tancerek sióstr Korzeniewskich, które wystąpią w zupełnie nowym repertuarze. W programie: Walc wiedeński—J. Straussa, Noce Szalone — J. Suka. Taniec ekscentryczny — J. Nelsona, Boston erotyczny—W. Meizela, Chiby-dzibis — W. Joumansa.

Na występy sióstr Korzeniewskich obowiązują bilety wzięte na „Żabusię" w cenie od 50 gr. do 3 zł. 50 gr.

TEATR REDUTA (na Pohulance).

Dziś—po raz drugi i ostatni stylowa komedja J. Korzeniewskiego p. t. „Wąsy i Peruka" — w premjerowej obsadzie.

Jutro, t. j. we środę nieśmiertelne arcydzieło Al. hr. Fredry—Zemsta.

Udział biorą: I. Kunicka, M. Zaręblńska, W. Gasiński, J. Karbowski, J. Klejer, St. Larewicz, M. Pili, K. Pągowski, J. Wasilewski, L. Wołłejko.

Bilety w cenie od 50 gr.—do 5 zł. — wcześniej do nabycia w kasie wejściowej Targów Północnych, wieczorem od godz. 17.30 w kasie teatru.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ

Fala 435 mtr.

WTOREK, dn. 11 sierpnia 1928 r.

13.00: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny. 16.30 — 16.45: Chwilka litewska. 16.45—17.00: Komunikaty Targów Północnych. 17.00—17.20; Muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Weksler w Warszawie ul. Marszałkowska 132. 17.25 — 17.50: Transmisja z Poznania: odczyt, co daje wystawa miastu? dyr. Szczurkiewicz. 17.50—19.00: Transmisja koncertu popołudniowego z terenu Targów Północnych w wyk. orkiestry 85 p.p. Leg. 19.00—19.25: Audycja wesoła: zradjofonizowana nowela Arkadjusza Awerczenki p. t. „Tyranja mody". 19.25 — 19.45: Muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Weksler w Warszawie ul. Marszałkowska 132. 19.45: Komunikaty. 20.00 — 22.00: Transmisja z Zakopanego: „Wieczornica Góralska". 22.00 — 22.30: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, komunikaty: P.A.T. policyjny sportowy i inne. 22.30 — 23.30: Transmisja z Warszawy muzyka taneczna.

Na wileńskim bruku.

— **Skutki szybkiej jazdy.** Onegdaj samochód 14001, należący do Urzędu Wojewódzkiego, jadąc ul. Jagiellońską z nadmierną szybkością wpadł na chodnik, strzaskał drzewo, druzgocąc jednocześnie kosz do śmieci. Mimo zarządzonego pościgu szofer zbiegł.

— **Przejechany przez dorożkę.** Wczoraj o godz. 2-ej popoł. Władysław Firydrych lat 75 (Zawalna 16), idąc ul. Gdańską został przejechany przez dorożkę konną.

Firydrych otrzymał ciężkie obrażenia ciała i ulokowany został w szpitalu.

SPORT.

Raid samochodu ciężarowego Chevrolet. Warszawa—Moskwa.

W niedzielę o godz. 12-ej w południe wyruszył do Moskwy samochód ciężarowy Chevrolet zmontowany w fabryce samochodów General Motors w Polsce. Samochód ten został zakupiony przez rząd sowiecki. Jest to pierwszy samochód zmontowany rękami robotników polskich, który wyruszył do Rosji Sowieckiej.

W sobotę w południe samochód został przyjęty przez komisję sowiecką w składzie: inż. P. Ramieńskiego, dyr. Sekcji Transportu, inż. S. Mandelstama, dyr. Sekcji Importu oraz W. Prosina, radcy handlowego.

Samochód do granicy prowadzi p. Sikorski, szofer General Motors, poczem przekaże go szoferom sowieckim. Drogę od granicy do Moskwy samochód również odbędzie na kołach.

Piłka Nożna.

Mistrzostwo klasy A. Wil. Z. O. P. N.

Mistrzostwa klasy A. Wil. O. Ż. P. N. dobiegają końca,

W grupie czołowej znalazły się Makabi i 1 p. p. Leg., natomiast Ognisko, A. Z. S., Pogoń uplasowały się na dalszych miejscach tabeli mistrzostw.

Ż. A. K. S. zdobył w ciągu całego okresu mistrzostw tylko jeden punkt i spada definitywnie do klasy B.

Ostatnie mecze o mistrzostwo rozegrała Pogoń z najsilniejszymi przeciwnikami t. j. z Makabi i Ogniskiem dzień po dniu (w sobotę i niedzielę). Doprawdy trudno zrozumieć czem kierował się Wydział Gier i Dyscypliny, wyznaczając wbrew ustalonym zwyczajom i sprzecznie z przepisami 2 mecze dla jednej i tej samej drużyny w ciągu 2 dni.

Zarządzenie to było w wysokim stopniu krzywdzące dla Pogoni, która bezpośrednio po ciężkim meczu z Makabi zmuszona była stanąć do nowej rozgrywki z zupełnie wypoczętym przeciwnikiem (Ogniskiem) i nie można się też dziwić, że uległa drużynie kolejowej w stosunku 11:1.

Sobotni mecz był bardzo interesujący ze względu na normalne warunki zawodów.

Odmłodzona drużyna Pogoni grała ambitnie i prowadziła dłuższy czas 1:0.

Dopiero pod koniec drugiej połowy gry udało się Makabi wyrównać tak, że mecz zakończył się przy stanie bramek 1:1.

Dzięki remisowemu wynikowi Pogoni z drużyną Makabi ta ostatnia będzie musiała rozegrać jeszcze jeden decydujący mecz o mistrzostwo z 1 p. p. Leg., który ma tę samą ilość punktów (14) co i Makabi.

KINA i FILMY.

„Casanowa".

„Polonia".

Jeden z najświetniejszych dekoracyjnie i inscenizacyjnie filmów; niebywale, rzadko efektowny. Aczkolwiek jest on już drugi raz w Wilnie i przestał być nowością dla znacznej większości naszych kino-bywalców, nie mogę jednak go pominąć milczeniem, choćby dlatego, że poprzednio o nim nie pisałem, będąc wtedy poza Wilnem.

Okrasą widowiska jest oczywiście Wenecja „Venezia la Bella", jak ją nazywają Włosi. Świetny karnawał, bajecznie efektowne, kolorowe zdjęcia nocne, przecudowna architektura tego miasta z takiemi perłami jak Pałac Dożów i kościół św. Marka i tyle innych arcydzieł tamtejszej sztuki budowlanej. Malownicze kanały z gondolami, piękne widoki morskie i tłum żywy, barwny, ruchliwy tłum wenecki.

Niemniej piękne są obrazy poza-weneckie. Droga przez Austrję (sceny podczas nieudanej ucieczki) i zdjęcie zimowe z Rosji są bajeczne!

Fabuła scenarjusza jest znacznie przerobiona, do tosowana do kina, dosyć zresztą zgrabnie. Śmieszą tylko niektóre, iście zachodnio-europejskie niekonsekwencje, według niezbyt zgodnych z rzeczywistością, tamtejszych pojęć o Rosji popełnione.

Zabawne jest np. to, że Casanowa jest w Austrji jeszcze w pełni lata, a zanim zdążył, bezpośrednio potem, zjawić się w Petersburgu — już tam była zima... Zima i Rosja to dwa pojęcia zawsze w umyśle Francuza czy Włocha połączone.

Osobnych słów parę trzeba poświęcić postacjom kobiecym, uroczej galerji kochanek i prawie—kochanek Casanowy. Wszystkie bohaterki tego dramatu są bardzo piękne. Wspaniała jest arystokratyczna artystka filmowa hr. Rina di Liguori jako tancerka Corticelli (bardzo niezgodna — nie ze swej winy zresztą — ze swoją imienniczką z przygód Casanowy) doskonała pod każdym względem w zakreślonym planie swego typu; imponuje dumną pięknością Diana Karenne jako hr. Mari, nieodparcie czarująca jest Jenny Jugo (jak że zdumiewająco inna niż w Damie Pikowej!) i wreszcie dobra, choć nieco zbyt mieszczańska czasem. Baronowa Stanhope Katarzyna II-a piękna i trafnie odtworzona.

Nakoniec sam Casanowa. Możuchin niewydaje mi się zupełnie „right man of right place". Trochę za szorstki czasem jak na Casanowę i nadto, niekiedy — „don yuan", którym nigdy znakomity aventurier (zupełnie co innego niż polski awanturnik!) z XVIII stulecia, jako żywo nie był! Pozatem nierzadko razi dość jaskrawem u niego, w wielu momentach, kabotyństwem. Zresztą trafnie otwarzają lekkomyślność tego nieodrodnego dziecięcia rokokowego wieku.

Inne postacie męskie giną naogół przy głównym bohaterze. Najmocniej zaznacza się Rudolf Klein Rogge jako car Piotr, dobry „miejscami", zanadto jednak topiący w bezmyślnej, niewybrednej brutalności charakterystykę tej postaci, z niektórych względów (naukowo-lekarskich, psychologiczno-patologicznych) nawet interesującej. Orłow trochę za sztywny, nawet jak na „gwardiejca".

Groteskowi radcy weneccy i inne postacie „urzędowe" tego miasta—doskonałe. (sk)

Podziękowanie.

Niniejszym składam serdeczne podziękowanie f. G. KULIK, Zakładom Budowy Młynów w Lublinie, ul. Wesoła Nr. 20, ODDZIAŁ w WILNIE ul. Mickiewicza Nr 9, za niezwykle solidne wykonanie dostarczonych mi maszyn wyrobu własnego, terminowe niemal co do godziny dostarczenie tychże, danie mi bezwzględnie konkurencyjnych cen i najdogodniejszych warunków płatności, w stosunku do oferowanych mi przez inne fabryki, wbrew twierdzeniu niepowołanych jednostek o rzekomej niesolidności firmy, które to twierdzenie jak się okazało było wywołane li tylko względami konkurencyjnemi.

Konstanty Pfeiffer
MŁYN GAZOWY i KASZARNIA
w Wilnie, ul. Beliny Nr. 48.
2615

PRZETARG.

Wileński Urząd Wojewódzki (Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych) w Wilnie ogłasza powtórny publiczny pisemny przetarg ofertowy na budowę warsztatów Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie (28,090 m^3).

Szczegółowe projekty, obliczenia statystyczne, warunki techniczne, ogólne warunki projekt umoowy raz przepisy o oddawaniu państwowych dostaw i robót są do przejrzenia w lokalu Dyrekcji Robót Publicznych w pokoju Nr. 91 codziennie w godzinach od 12 do 14-ej. Tam również są do otrzymania ślepe kosztorysy oraz projekt umowy za zwrotem kosztów takowych.

Oferty w zapieczętowanych lakową pieczęcią kopertach z napisem „Oferty na budowę warsztatów Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie" należy złożyć do Kancelarji Oddziału Budowlanego pokój Nr. 92 najpóźniej do godziny 10-ej w dniu 30-go sierpnia 1928 roku.

Do każdej oferty musi być dołączony dowód złożenia w Kasie Skarbowej na depozyt Dyrekcji Robót Publicznych wadjum w wysokości 3 proc. od całkowitej oferowanej sumy. Dołączenie wadjum do oferty w gotówce lub w papierach wartościowych jest niedopuszczalne.

Publiczne otwarcie ofert nastąpi w dniu 30 sierpnia r.b. w lokalu Dyrekcji Robót Publicznych o godz. 12-ej.

Celem osiągnięcia oszczędności w kosztach budowy firmom przysługiwać będzie prawo wprowadzenia takich zmian w konstrukcji żelazobetonów, które przy zachowaniu wytrzymałości i obciążeń przewidzianych normami Ministerstwa Robót Publicznych dadzą maximum oszczędności w budowie, z warunkiem, że przedstawione będą odnośne obliczenia statystyczne, które będą podlegać zatwierdzeniu Dyrekcji Robót Publicznych. Pozycje kosztorysowe podlegające obniżeniu z powodu wprowadzenia wskazanych zmian konstrukcji żelazo-betonowych, winny być przedstawione oddzielnie niezależnie od obowiązującego wypełnienia ślepych kosztorysów.

W ofercie powinny być podane terminy, w których firma obowiązuje się: a) wyprowadzić budynek pod dach z pokryciem takowego, b) całkowicie wykończyć budynek.

Przedłożone, wskazane poprzednio zniżki oraz terminy wykonania budowy mogą być wzięte pod rozwagę przy oddaniu robót.

Wszystkich oferentów obowiązują „Przepisy tymczasowe o oddawaniu państwowych dostaw i robót w zakresie działania Ministerstwa Robót Publicznych" z dn. 31-VII 1926 r., przyczem do oferty należy dołączyć oświadczenie, że wskazane przepisy są ofertującej firmie znane i ich postanowieniom firma poddaje się bez zastrzeżeń. Bez tego oświadczenia oferty nie będą rozpatrywane.

Przetarg podlega zatwierdzeniu przez Ministerstwo Robót Publicznych przyczem zarówno temu ostatniemu, jak i Urzędowi Wojewódzkiemu przysługiwać będzie prawo swobodnego wyboru oferenta bezwzględu na wysokość oferowanej kwoty oraz prawo zredukowania ilości robót w zależności od wyniku przetargu i przyznanych na ten cel kredytów względnie nie skorzystania z żadnych z wniesionych ofert.

za Wojewodę
2620. Dyrektor Inżynier *A. Przygodzki.*

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okr. w Wilnie w dniu 28.VI 28 r. pod Nr. 664 wciągnięto następujący wpis:

R H Sp. I.—664. Firma „Spółdzielnia Mieszkaniowo-Budowlana FILAR—z ograniczoną odpowiedzialnością w Głębokiem". Siedziba w Głębokiem, pow. dziśnieński. Odpowiedzialność członków za zobowiązania spółdzielni dwukrotna w stosunku do zadeklarowanego udziału. Celem spółdzielni jest zaspokojenie potrzeb swych członków w zakresie budowlanym, tudzież krzewienie zasad samopomocy i przedsiębiorczości społecznej; dla osiągnięcia czego spółdzielnia prowadzi wytwórnie materjałów budowlanych, nabywa poręby leśne oraz prowadzi wyrób budulca, prowadzi składnicę maszyn, narzędzi i materjałów budowlanych i opałowych, wykonywa budowę i przebudowę wszelkich budowli oraz odbudowę całych siedzib, zniszczonych przez wojnę lub pożar, prowadzi i bierze udział we wszelkich poczynaniach i pracach kulturalno oświatowych, zwłaszcza w dziedzinie spółdzielczości budowlanej. Udział wynosi 500 złotych, płatnych jednorazowo przy przystąpieniu lub ratami w ciągu trzech miesięcy od dnia przystąpienia. Na zarządzającego powołano Jana Dorozińskiego oraz na zastępcę jego Abrama Budnego. Czas trwania spółdzielni nieograniczony. Pismo przeznaczone do ogłoszeń—„Kurier Wileński". Rok obrachunkowy — kalendarzowy. Zarząd stanowią — zarządzający i zastępca; oświadczenie woli w imieniu spółdzielni podpisuje zarządzający lub jego zastępca pod stemplem firmowym. Decyzje zarządzającego w sprawach nabywania i obciążania nieruchomości, zaciągania przez spółdzielnię pożyczek i sposobu lokowania funduszów wymagają zatwierdzenia Rady Nadzorczej. Przepisy dotyczące zarządzającego, stosują się w równej mierze do jego zastępcy, gdy ten pełni jego czynności lub w jego imieniu występuje. Przepisy o likwidacji są zgodne z odnośnemi przepisami ustawy o spółdzielniach z dn. 29 października 1920 roku.
2619/1081/VI

Redakcja i Administracja: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynna od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz 10 do 10.30 przed połud we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 ppoł. i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str.—30 gr., III i IV str.—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy), kr. rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 10% drożej.
Oddział w Grodnie — Bankowa 25. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: „Kurjer Wileński" s-ka z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz